

Prof. nzw. dr hab. Andrzej Bisztyga
Katedra Systemów Ustrojowych
i Praw Człowieka
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Zielonogórski

Zielona Góra, 7 czerwca 2016 r.

Recenzja

**rozprawy doktorskiej p. mgr Joanny Uliasz
pt. "Konstytucyjnoprawna ochrona prywatności"
Rzeszów 2016 (ss.236 + 22).**

1. Wybór tematu i przyjęte metody badawcze.

Prawo do prywatności, chociaż na gruncie polskiego prawa konstytucyjnego i samej Konstytucji RP zostało zarejestrowane relatywnie niedawno w porównaniu z innymi wolnościami i prawami jednostki o dłuższym bycie prawnym, to jednak jest ono przedmiotem całkiem pokaźnej liczby publikacji w naszym kraju. Autorka ujęła temat swojej rozprawy wężej, w założeniu ograniczając się do konstytucyjnoprawnej ochrony prywatności. W rzeczywistości przedmiot rozprawy został potraktowany nieco szerzej, a to o zagadnienia wykraczające poza limesy wąsko pojętej konstytucyjnej ochrony prywatności. Jest to zrozumiałe zważywszy na potrzebę przeprowadzenia odpowiedniego wprowadzenia w zasadnicze wątki rozprawy, jak i ze względu na potrzebę ich osadzenia w szerszym, teoretycznym, doktrynalnym i porównawczym kontekście.

Zważywszy na istnienie niemałego przecież dorobku polskiej doktryny prawa z zakresu prywatności, prawa do prywatności i ich ochrony, szczególnego znaczenia nabierają oryginalność przyjętego założenia i koncepcja rozprawy, jak również stopień pogłębienia tych składowych podjętego tematu, które dotąd w doktrynie zostały potraktowane bardziej sygnałnie niż analitycznie.

Temat rozprawy stanowi o „konstytucyjnoprawnej” ochronie prywatności. Nie negując jego doniosłości i znaczenia, pozwalam sobie wyrazić pogląd, że nie gorzej byłoby mówić poprostu o konstytucyjnej ochronie prywatności i w każdym z tych dwu przypadków redakcji tematu, rozprawa musiałaby traktować o tym samym, jako że konstytucja jest po prostu prawem, formą jego egzystencji, której służy walor najwyższej mocy prawnej. Innymi słowy, przymiotnik „konstytucyjnoprawny” jest nieco przesadny, oznacza bowiem dokładnie tyle, co „konstytucyjny”.

Należy podkreślić, że rozprawa nie dotyczy jedynie wyrażonego w artykule 47 Konstytucji RP prawa do prawnej ochrony życia prywatnego, lecz dotyczy szerzej pojętej prywatności, co zrodziło potrzebę rozciągnięcia rozważań na życie prywatne, włączywszy w to życie intymne, życie rodzinne, prawa rodziców względem dzieci, mir domowy, poufność komunikowania się, ochronę danych osobowych oraz indywidualną wolność sumienia.

Można przyjąć, że współcześnie prywatność jednostki jest permanentnie narażona na próby redukcji jej zakresu i ochrony, głównie z przytoczeniem argumentu o potrzebie zagwarantowania przez władzę publiczną bezpieczeństwa, *nota bene* tej samej jednostce. Takim próbom sprzyja narastające, społeczne przeświadczenie o nasilających się zjawiskach typu: konflikty zbrojne u granic Unii Europejskiej, ruchy migracyjne, terroryzm, cyberterroryzm i tym podobne. Nie lekceważąc znaczenia tych zagrożeń, Autorka słusznie dostrzega niebezpieczeństwo wykreowania orwellowskiego „państwa nadzoru”. Być może rozpoczynając pisanie rozprawy Autorka nie w pełni zdawała sobie sprawę, że finalizacja jej pracy przypadnie na czas i okoliczności wzmagające aktualność i społeczne znaczenie podjętego przez nią

tematu. Mam na myśli dylematy i kontrowersje towarzyszące projektom ustaw i ustawom, które dotyczą naszej prywatności oraz poziomu jej prawnej, w tym konstytucyjnej ochrony.

W rozprawie obok metod opisowej i historycznej, wykorzystanej z intensywnością niezbędną dla wprowadzenia do przedmiotowych zagadnień, zastosowano także metody: teoretyczno - analityczną oraz komparatystyczną, co technicznie umożliwiło wyprowadzenie rozważań Autorki na merytorycznie wysoki, odpowiedni prawniczym rozprawom doktorskim, poziom.

2. Ocena konstrukcji i ogólna charakterystyka pracy.

Rozprawa obejmuje sześć rozdziałów, spiętych klamrą wstępu i zakończenia. Każdy z rozdziałów cechuje rozbudowana, w niektórych partiach stopniowalna systematyka. Objętość poszczególnych rozdziałów została zróżnicowana i waha się od 15 stron (Rozdział IV) do 65 stron (Rozdział V). Rozpiętości te biorą źródło w przyjętej - pragnę podkreślić - że także przejrzystej systematyce, stąd nie klasyfikuję jej jako wady rozprawy.

W rozdziale pierwszym (około 20 stron) zostały podniesione kwestie o charakterze wprowadzającym i definicyjnym, to jest kwestie z zakresu genezy, rozwoju idei wolności i praw jednostki, ale także teoretyczne rozważania o istocie i naturze prywatności. Całości dopełnia próba zestawienia funkcji konstytucji z funkcjami prawa do prywatności.

Przedmiotem rozdziału drugiego (około 40 stron) są ponadnarodowe i europejskie (*nota bene* pojęcia „ponadnarodowy” oraz „europejski” nie wykluczają się) standardy ochrony praw i wolności jednostki, z położeniem szczególnego akcentu na ochronę prywatności. Odnajdujemy tu prezentację odpowiedniego dorobku oraz mechanizmów protekcyjnych: uniwersalnego, Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Karty Praw Podstawowych Unii

Europejskiej. Oznacza to, że znaczna część tego rozdziału swą tematyką literalnie wykracza poza ramy tytułu pracy. Znaczenie tego rozdziału bierze źródło w prezentacji międzynarodowych i europejskich standardów ochrony prywatności, przy czym kluczowe znaczenie należy przypisać standardom wypracowanym przez mechanizm kontrolny Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Podobna, acz nieidentyczna uwaga nasuwa się po lekturze rozdziału trzeciego (około 30 stron), który ma charakter jednoznacznie komparatystyczny. W rozdziale tym systemy prawne, a zwłaszcza judykaturę, jak również doktrynę amerykańską i niemiecką uczyniono podłożem rozważań o prawie do prywatności. W tytule rozdziału mowa o „zagranicznej”: doktrynie i judykaturze, natomiast w samym rozdziale odniesiono się do doktryny i judykatury zasadniczo dwóch państw, w których „zagranica” przecież się nie wyczerpuje. Pomimo to, rozdział ten - co stwierdzam z przekonaniem - przydaje pracy cenny, porównawczy wymiar. Przykładowo, odnajdujemy tu między innymi inspirujące treści dotyczące prawa do bycia pozostawionym w spokoju (*right to be let alone*) autorstwa bostończyków S.D.Warrena i L.D.Brandeisa czy teorii czynów niedozwolonych naruszających prywatność W.Prossera z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Pomimo, że prezentacje poszczególnych idei i teorii mają nieobszerny charakter, to dzięki zwartym, oddającym istotę rzeczy ujęciom, spełniają one w ramach rozprawy ważną, sygnalizacyjno - przeglądową funkcję.

Krótki, czwarty rozdział (około 15 stron) dotyczy prywatności i prawa do prywatności w dorobku rodzimej, polskiej doktryny. Tym samym osiągnięcia polskiej nauki w przedmiotowym zakresie postanowiono przedstawić w odrębnym rozdziale, zapewne ze względu na jej całkiem znaczące osiągnięcia w tym zakresie. Autorka dokonała swoistego przeglądu dokonań w tym obszarze, rozpoczynając prezentację od pionierskiej pracy A.Kopffa: *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego. Zagadnienia konstrukcyjne*, *Studia Cywilistyczne*, t.XX (1972).

Rdzeń rozprawy stanowią rozdziały piąty (około 65 stron) oraz szósty (około 50 stron). I nie chodzi tu jedynie o ich objętość, ale przede wszystkim o ich prawniczą nośność. W nich najpełniej ujawnił się prawniczy warsztat badawczy Autorki. Traktują one o ochronie prywatności na gruncie obowiązującej Konstytucji RP oraz orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jak również o kluczowym zagadnieniu granic ochrony prywatności w polskim porządku konstytucyjnym. Autorka klarownie i ze znajomością rzeczy prezentuje między innymi zagadnienia takie jak podmiot i przedmiot chronionej prywatności, prawo do ochrony życia prywatnego, czci i dobrego imienia, prawo do decydowania o swoim życiu osobistym, tajemnica komunikowania się, nienaruszalność mieszkania, indywidualny aspekt wolności sumienia i wyznania, różnicowanie granic ochrony komponentów prywatności ze względu na rodzaj chronionego dobra, kolizja wartości konstytucyjnych jako przesłanka ograniczenia prawa do prywatności czy relacja między prywatnością a porządkiem publicznym i bezpieczeństwem demokratycznego państwa prawnego. Cechą rozważań zawartych w tych dwóch rozdziałach jest pogłębiona, prawna analiza podjętych w niej zagadnień.

3. Uwagi merytoryczne.

Autorka podjęła się rozpracowania interesującego zagadnienia o charakterze teoretycznym i konstytucyjnym.

Jak wyżej zauważyłem, rozprawa obfituje w liczne ustalenia i wnioski cząstkowe, które można było zebrać i przedstawić w zakończeniu rozprawy, co służyłoby czytelności prezentacji osiągniętego rezultatu badawczego. Jest to uwaga techniczna, jak sądzę ważna w przypadku decyzji o publikacji pracy.

Rozprawa, obok warszwy opisowo - prezentacyjnej, posiada również warstwę problemową, pożądaną i kluczową w pracach naukowych. Między innymi w pracy został podjęty jeden z obecnie wodzących problemów dotyczących praw jednostki, także w Polsce, a mianowicie problem horyzontalnego obowiązywania praw jednostki. Rozważania o horyzontalnym działaniu (lub obowiązywaniu) praw człowieka biorą początek w połowie XX wieku, a zatem ich pojawienie się towarzyszyło zjawisku nasilenia się dyskusji o uniwersalizacji i jurydyzacji praw człowieka. Wiemy, że konstytucyjne wolności i prawa jednostki w Polsce zasadniczo działają na osi wertykalnej, ale dostrzegamy także narastającą potrzebę zwrócenia większej uwagi na horyzontalne działania konstytucyjnych wolności i praw. I właśnie konstytucyjne prawo do prywatności znakomicie się nadaje dla prezentacji samego mechanizmu i znaczenia horyzontalnego działania praw jednostki. Dostrzeżenie sygnalizowanego problemu, ale również wyczucie właściwości i podatności prawa do prywatności dla obrazowej prezentacji zagadnienia horyzontalnego działania praw jednostki, stanowią zasługę Autorki.

Prywatność, to jest przedmiot rozprawy, została w niej mocno posadowiona w prawie konstytucyjnym, ale siłą rzeczy pozostaje ona również w znaczących związkach z prawem cywilnym, co ujawnia się również w rozprawie. Na styku tych dwóch dyscyplin prawa rodzi się pytanie, co rozumieć pod pojęciem horyzontalnego działania praw człowieka przy orzekaniu w sprawach cywilnych? Czy horyzontalne działanie praw człowieka polega w tym wypadku na wykorzystywaniu norm konstytucyjnych w procesie interpretacji cywilistycznych zwrotów niedookreślonych oraz klauzul generalnych, czy raczej polega ono na orzekaniu w sprawach cywilnych w oparciu o normę konstytucyjną z pominięciem normy prawa cywilnego? Innymi słowy, czy horyzontalne działanie praw człowieka w sprawach cywilnych powinno mieć charakter pośredni czy bezpośredni?

Autorka wyszła ze słusznego założenia, że zakresy przedmiotowe oraz zakresy ochrony konstytucyjnych wolności i praw jednostki są determinowane przez szereg czynników. To założenie doprowadziło ją do osadzenia części swoich rozważań w kontekście multicentryczności systemu prawa. Zabieg ten wzmacnia problemową nośność rozprawy. Istota multicentryczności wyraża się w możliwości wypełniania tej samej przestrzeni prawnej przez wiążące działania różnych, niezależnych od siebie centrów decyzyjnych¹. Wielość centrów normodawczych, interpretacyjnych oraz centrów rozstrzygania powoduje, że dotąd dominujące kryterium hierarchiczności, ustępuje pola umiejętności czy sztuce wyboru i „godzenia” regulacji odpowiednich dla danej sprawy. Multicentryczny system prawa, czy raczej multicentryczny system źródeł prawa, cechuje redukcja znaczenia czynnika hierarchiczności jako czynnika o znaczeniu dotąd podstawowym dla uporządkowania tego systemu. Innymi słowy, cecha hierarchiczności prawa nie ulega eliminacji. Niemniej na gruncie koncepcji multicentrycznej doznaje ona osłabienia w tym znaczeniu, że nie służy jej już walor cechy wszechograniającej system źródeł prawa na wzór kelsenowskiej triady². Z jednej strony, nie negując oryginalności koncepcji multicentryczności, trudno byłoby przypisać jej rolę koncepcji sprzyjającej porządkowaniu i hierarchicznemu dyscyplinowaniu systemu źródeł prawa. Z drugiej strony, przedstawia się ona bardziej jako poszukiwanie motywowane chęcią zrozumienia i wiedzy ku redukcji schematyzmu w podejściu do źródeł prawa.

Także treść konstytucyjnego prawa do prywatności jest implikowana przez zróżnicowane czynniki, w tym przez bardzo poważny, prawnie wiążący czynnik w postaci Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, interpretowanej za sprawą orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przypomnijmy, że Konwencja jest źródłem prawa polskiego o

¹ A.Kustra: Wokół problemu multicentryczności systemu prawa (Polemika), Państwo i Prawo Nr 6/20016, s. 98.

² A.Biszyga: Konstytucyjne aspekty multicentryczności systemu prawa, [w:] Pluralizm moci a prava, Zbornik z medzinarodnej vedeckej konferencie konanej w dnoch 25-27. marca 2009 v Tatranskej Strbe, Ustav statu a prava Slovenskej Akademie vied, Bratislava 2009, s. 36.

klarownie określonym miejscu w systemie źródeł prawa Rzeczypospolitej Polskiej a podmioty funkcjonujące w polskiej przestrzeni prawnej, automatycznie mają status podmiotów funkcjonujących w europejskiej przestrzeni prawnej. Generalnie wpływu EKPC i orzecznictwa ETPC nie ocenia się jako wpływu ograniczającego nasze konstytucyjne prawo do prywatności. Tymczasem Autorka wydaje się zauważać lub przynajmniej sugerować rozbieżności aksjologiczne a w konsekwencji rozbieżności interpretacyjne między Konstytucją RP a prawem europejskim. Rodzi to zaciekawienie czytelnika i w efekcie pytanie o owe różnice między krajowym - konstytucyjnym rozumieniem prawa do prywatności a europejskim rozumieniem prawa do prywatności. Ponadto, Autorka opowiada się za koniecznością bezwzględnego (!) uznania pierwszeństwa treści i aksjologicznych źródeł norm konstytucyjnych nad treścią i wartościami leżącymi u podstaw prawa międzynarodowego. Ta teza przedstawia się jako formalnie oczywista, co należy wywodzić wprost z brzmienia artykułu 87 ust. 1 Konstytucji RP oraz gwarancyjnie z art. 188 pkt 1 Konstytucji RP (Trybunał Konstytucyjny orzeka w sprawach zgodności umów międzynarodowych z Konstytucją). Natomiast może należałoby rozważyć, czy tak zdecydowane przeciwstawianie sobie aksjologii prawa europejskiego oraz aksjologii prawa polskiego jest uzasadnione, czy nie sprzyja ono wypychaniu nas poza zakres aksjologii prawa europejskiego i czy Autorka mogłaby wskazać przykłady tych aksjologicznych różnic w odniesieniu do prawa do ochrony prywatności? Wszak rozprawa dotyczy właśnie prywatności. I czy wystarczającym *panaceum* w tej sprawie nie wydaje się być instytucja marginesu swobody uznania (*margin of appreciation*)?

4. Ocena formalnej strony pracy.

Oceniana praca jest pracą staranną. Jej formalna strona nie budzi większych zastrzeżeń. Jednak rolą recenzenta jest wskazywać, choćby przykładowo i na formalne uchybienia. Przykładowo, w spisie treści pojawia się niekonsekwencja w użyciu nazwy jednego z państw. Otóż w Rozdziale III, pkt 3.1 jest mowa o Stanach Zjednoczonych, podczas gdy pkt. 3.3 tego samego rozdziału Autorka pisze już tylko o USA. O ile wymiennosc tych nazw jest całkowicie zrozumiała w zasadniczym tekście pracy, o tyle w spisie treści - jak sądzę - wskazana byłaby większa konsekwencja. Oczywiście literówki oraz błędy ortograficzne i stylistyczne występują. Ograniczę się do wskazania nieco rażącego jak na doktorat błędu, na stronie 9, gdzie jest: „nie rzadko” a powinno być: „nierzadko”.

W skali pracy występuje ciągłość numeracji przypisów. W efekcie przypisów tych jest aż 1001. Wprowadzenie numeracji przypisów w skali rozdziałów pozwoliłoby na obniżenie bardzo wysokich wartości numerów przypisów. Ponadto, chcąc zapoznać się z pełnym tytułem pracy w przypisie, czytelnik musi niejednokrotnie cofać się w poszukiwaniu pełnego brzmienia tej pozycji. Dlatego za właściwsze uważam numerowanie przypisów w ramach rozdziałów.

5. Baza źródłowa

Baza źródłowa posiada wewnętrzną systematykę. W jej ramach rozróżniono następujące kategorie wykorzystanych w pracy materiałów: pozycje zwarte, artykuły i rozdziały w opracowaniach zwartych, artykuły w wydawnictwach ciągłych i glosy, akty prawne, jak również orzecznictwo

Trybunału Konstytucyjnego oraz polskich sądów. Na ogół materiałów wykorzystanych w pracy składa się około 120 pozycji zwartych, około 100 artykułów i rozdziałów w opracowaniach zwartych, około 120 artykułów w wydawnictwach ciągłych oraz glos, około 40 aktów normatywnych oraz około 80 orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, około 30 wyroków i uchwał Sądu Najwyższego oraz innych sądów krajowych, około 30 wyroków sądów europejskich, a to Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak również organów władzy sądowniczej państw obcych, a to Sądu Najwyższego USA oraz Federalnego Trybunału Konstytucyjnego Niemiec. Katalogu źródeł dopełniają źródła internetowe w liczbie około 30.

Wszystkie te zróżnicowane charakterem, wykorzystane w pracy źródła składają się na łączny obraz ponad 500 pozycji, dostarczający warsztatowego podłoża rozprawy. Dominacja polskich źródeł jest uzasadniona, gdyż problem badawczy zasadniczo został usytuowany w obszarze polskiego prawa konstytucyjnego oraz orzecznictwa polskich organów władzy sądowniczej. Dokonując ogólnej oceny bazy źródłowej należy ją ocenić jako obszerną i dobrze wyprofilowaną, przy czym uwaga ta dotyczy zarówno tematycznego i wyczerpującego doboru literatury, jak i selekcji orzecznictwa.

W tym punkcie recenzji pozwolę sobie na wytknięcie pewnego niedociągnięcia. Otóż dział bazy źródłowej zatytułowany „Wykaz aktów prawnych”, powinien nosić tytuł „Wykaz aktów normatywnych”. W rzeczywistości obejmuje on bowiem wyłącznie akty normatywne. Wszak aktom stosowania prawa - orzecznictwu, został poświęcony odrębny, kolejny punkt.

6. Konkluzja

Rozprawa została napisana dobrym językiem prawniczym, który równocześnie zachował walor szerszej komunikatywności. Zasadniczo Autorce

udało się uniknąć zjawiska hermetyzacji języka pracy. Przedstawione wyżej uwagi o charakterze polemicznym nie podważają mojej ogólnej, satysfakcjonującej oceny recenzowanej rozprawy doktorskiej.

Stwierdzam, że przedłożona **rozprawa doktorska mgr Joanny Uliasz pt. „Konstytucyjnoprawna ochrona prywatności”**, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w artykule 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595 z późn. zmianami) i może stanowić podstawę dalszych etapów postępowania w celu nadania Autorce stopnia naukowego doktora nauk prawnych, bowiem rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a Autorka wykazała się wiedzą teoretyczną w zakresie prawa oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.



Andrzej Bisztyga